

# U ŚW. BARTŁOMIEJA W MIERZESZYNIE

Numer 31 (611)

Mierzeszyn, 6 sierpnia 2024 r.

ISSN 2082-0089 Rok 15

*Pismo przeznaczone jest wyłącznie do użytku wewnętrznego członków wspólnoty parafialnej w Mierzeszynie.*



**ŚP. KS. KANONIK KRZYSZTOF HOMONCIK**

*29 marca 1962 - 1 sierpnia 2024*

**PIERWSZY PROBOSZCZ PARAFII ŚW. OJCA PIO  
W GDAŃSKU UJEŚCISKU**





*Z paschalną nadzieją w życie wieczne powiadamiam,  
że w pierwszy czwartek, 1 sierpnia 2024 roku  
odszedł do Domu Miłosiernego Ojca*

## **śp. Ks. Kanonik KRZYSZTOF HOMONCIK**

**budowniczy kościoła i pierwszy proboszcz Parafii św. Ojca Pio w Gdańsku Ujeścisku;  
budowniczy domu parafialnego;  
dziekan dekanatu Gdańsk Łostowice**

- urodzony 29 marca 1962 roku w Nowym Sączu;
- jego rodzice to Stanisław i Weronika z domu Kuchniarz;
- ochrzczony 15 kwietnia 1962 roku w kościele Matki Bożej Bolesnej w Nowym Sączu;
- sakrament Bierzmowania przyjął 12 maja 1976 roku również w kościele Matki Bożej w Nowym Sączu Zawadzie;
- uczeń Szkoły Podstawowej w Zawadzie (1969 – 1977) i Szkoły Zasadniczej oraz Technikum w Nowym Sączu (1977 – 1984);
- w latach 1984 - 1986 alumn Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie;
- w latach 1986 – 1990 alumn Biskupiego Seminarium Duchownego w Gdańsku Oliwie;
- 8 marca 1987 roku w kościele św. Ignacego z Loyoli w Gdańsku Starych Szkotach otrzymał posługę lektoratu (udzielona przez Ks. Biskupa Zygmunta Pawłowicza);
- 21 lutego 1988 roku w kościele św. Michała Archanioła w Sopocie przyjął posługę akolitatu;
- 12 lutego 1989 roku w kościele NMP Gwiazdy Morza w Sopocie otrzymał zaś kandydaturę do diakonatu i kapłaństwa;
- 27 maja 1989 roku otrzymał święcenia diakonatu z rąk Ks. Biskupa Gdańskiego Tadeusza Gocłowskiego CM;
- 19 maja 1990 roku przyjął święcenia prezbiteratu w Konkatedralnej Bazylice Mariackiej w Gdańsku z rąk Biskupa Gdańskiego Tadeusza Gocłowskiego CM;
- od 23 czerwca 1990 do 30 czerwca 1992 roku wikariusz Parafii Świętej Rodziny w Gdańsku Stogach;
- od 1 lipca 1992 do 29 lipca 2000 roku wikariusz Parafii Ducha Świętego i św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Gdyni Obłuzu (Oksywiu);
- 30 lipca 2000 roku mianowany przez Ks. Arcybiskupa Tadeusza Gocłowskiego CM Metropolite Gdańskiego pierwszym proboszczem Parafii św. Ojca Pio w Gdańsku Ujeścisku;
- od 2001 roku pełnił funkcję diecezjalnego duszpasterza Grup Modlitwy św. Ojca Pio;
- 25 kwietnia 2001 roku Ojciec Święty Jan Paweł II poświęcił kamień węgielny dla kościoła w Ujeścisku (kamień pochodzi z Góry Tabor);
- w 2006 roku wraz z Parafianami rozpoczął budowę kościoła parafialnego;
- 22 września 2006 roku Ks. Arcybiskup Tadeusz Gocłowski CM Metropolita Gdański dokonał wmurowania kamienia węgielnego w ściany budowanego kościoła;
- od 2009 decyzją Ks. Arcybiskupa Sławoja Leszka Głódzia Metropolity Gdańskiego został mianowany archidiecezjalnym duszpasterzem rodzin;
- Ks. Arcybiskup Sławoj Leszek Głódź Metropolita Gdański dnia 20 grudnia 2014 roku mianował ks. Krzysztofa Kanonikiem Honorowym Kapituły Staroszkockiej przy Kolegiacie św. Ignacego z Loyoli w Gdańsku Starych Szkotach;
- dnia 22 września 2018 roku Ks. Arcybiskup Sławoj Leszek Głódź Metropolita Gdański dokonał uroczystej konsekracji kościoła św. Ojca Pio w Gdańsku Ujeścisku;
- ks. Krzysztof kilkakrotnie był członkiem rady kapłańskiej;
- wyjątkowy duszpasterz; kochający ludzi, muzykę, śpiew; posługujący z wielkim zaangażowaniem w wielu wspólnotach i grupach parafialnych;
- pogrzeb śp. ks. Kanonika Krzysztofa odbył się w święto Przemienienia Pańskiego, we wtorek, 6 sierpnia 2024 roku w kościele Świętego Ojca Pio w Gdańsku Ujeścisku;
- uroczystościom pogrzebowym przewodniczył Jego Ekscelencja Ks. Arcybiskup Tadeusz Wojda SAC Metropolita Gdański Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski;
- Ciało śp. ks. Krzysztofa złożono w grobie przy kościele Świętego Ojca Pio w Gdańsku Ujeścisku obok Krzyża Misyjnego.

ks. Andrzej Sowiński

**REQUIESCAT IN PACE!**

***Uroczystości pogrzebowe rozpoczęliśmy od odśpiewania „Barki”. Słowa tej pieśni szczególnie odnoszą się do śp. ks. Krzysztofa Homoncika, na drodze którego Pan kiedyś stanął, a przyszedł kapłan natychmiast przyjął wezwanie, by pójść za Nim. Poszedł, oddając całego siebie na służbę Chrystusowi. Odszedł przeżywszy zaledwie 62 lata. Można powiedzieć, że to niewiele, bo dziś przecież żyje się dłużej, ale Pan, który go powołał, dał mu możliwość uczynienia wielkich rzeczy.***

***Obecność tak licznej wspólnoty wiernych nie tylko z tej parafii, ale także z innych parafii, gdzie posługiwał oraz osób, które stanęły na jego drodze, świadczy o tym, że ks. Krzysztof był kapłanem według Bożego Serca. Wiele zdołał, był kapłanem poddanym, który żył Jezusem Chrystusem i starał się nieustannie Chrystusa swoim życiem przybliżać innym. Dziękujemy mu za to wspaniałe, piękne i głębokie świadectwo swojego życia, swojego kapłaństwa i swojej postugi.***

**Ks. Arcybiskup TADEUSZ WOJDA SAC**

Metropolita Gdański  
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

Gdańsk Ujeścisko, 6 sierpnia 2024 roku





*Kazanie ks. kanonika Piotra Radzika proboszcza Parafii Niepokalanego Serca Maryi w Wiślinie na Mszy świętej przedpogrzebowej za śp. ks. kanonika Krzysztofa Homoncika z udziałem kapłanów z dekanatu i kolegów kursowych. Kościół św. Ojca Pio w Gdańsku Ujeścisku, 5 sierpnia 2024 roku.*

## **KS. KRZYSZTOF, KTÓRY UKOCHAŁ BOGA, KAPŁAŃSTWO I CZŁOWIEKA**

Wielebni Ks. Koncelebransi z Dekanatu Gdańsk Lostowice i Koledzy Kursowi Ks. Krzysztofa, Kapłani przybyli na tę wieczorną Eucharystię!

Droga Rodzino Ks. Krzysztofa!

Przyjaciele, kochani Parafianie oraz Goście!

W ten sierpniowy wieczór - chciałoby się powiedzieć: „w pośrodku wakacji ogarnia nas śmierć”. Jeszcze w ostatni czwartek zadzwoniłem do Ks. Krzysztofa, aby uzyskać informacje na temat stanu Jego zdrowia. Odpowiedź była bardzo krótka – „nie mogę rozmawiać”. Rozmowa została przerwana. Wieczorem dotarła wiadomość, że Ks. Krzysztof zakończył życie. W ostatnich chwilach życia był otoczony personelem medycznym, braćmi i bliskimi kapłanami. Jeszcze tydzień wcześniej podjął nas kolacją imieninową w ścisłym kapłańskim gronie, a kilka dni później znalazł się w Szpitalu Uniwersyteckim w Gdańsku, ostatnim swoim ziemskim przystanku...

Moi Drodzy!

A jakie było to niezwykle życie Ks. Krzysztofa? Urodził się na obrzeżach Nowego Sącza w dzielnicy Zawada, w malowniczej okolicy Beskidu Sądeckiego, w Małopolsce, na ziemi św. Kingi, św. Stanisława Papczyńskiego, dnia 29 marca 1962 roku w wielodzietnej rodzinie jako najstarszy syn. W Zawadzie, rok później odbyła się koronacja Cudownego Obrazu Matki Bożej Pocieszenia z kościoła księży Jezuitów w Rynku w Nowym Sączu. Ówczesne władze nie zezwoliły na koronację w centrum miasta, ale na łąkach Zawady (uczestniczyło 100 tys. ludzi, takiej liczby nie pomieściłby Sądecki Rynek - wielkością drugi po Krakowskim w Polsce). Na wiarę i praktyki religijne Krzysztofa, a także rozbudzenie powołania wpływ mieli pobożni, praktykujący rodzice - dbający o życie duchowe, moralne swojej rodziny (przeżyli w sakramentalnym małżeństwie 62 lata). Tam na Sądecczyźnie przeżywał dzieciństwo i młodość. Nawet przez pewien czas pracował w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Nowym Sączu, gdzie nabył wiedzę techniczną, którą później wykorzystał w kapłaństwie przy rozpoczętych inwestycjach materialnych. W takich okolicznościach rodziło się powołanie do Służby Bogu. Wiedziony głosem powołania przed 40. laty Krzysztof zgłosił się do Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie

na pierwszy rok studiów. To było najliczniejsze Seminarium w Polsce, w którym studiowało do kapłaństwa ok. 300 alumnów. Po dwóch latach filozofii postanowił przenieść się do Biskupiego Seminarium Duchownego w Gdańsku Oliwie, oddalonego 700 km. od rodzinnej Parafii. Wtedy, w ówczesnej Diecezji Gdańskiej (w granicach dawnego Wolnego Miasta Gdańska) było mniej kapłanów, a potrzeby ogromne. I tak spotkaliśmy się na III roku studiów teologicznych. Alumn Krzysztof z pasją realizował egzaminy i wszystkie stopnie w przygotowaniu do kapłaństwa. Dokumentował życie kleryczne pasjonując się fotografią, a także znajomością techniczną różnych urzędzeń. Po przyjęciu święceń diakonatu - 35 lat temu został skierowany na praktykę do Bazyliki Mariackiej w Gdańsku w centrum Gdańska. W tej świątyni 34. lata temu otrzymaliśmy dar Sakramentu Kapłaństwa z rąk Ks. Biskupa Tadeusza Gocłowskiego, późniejszego Metropolity Gdańskiego.

Jadąc na Prymicje przez Nowy Sącz do Krynicy Zdrój - spotkałem na trasie liczną grupę Parafian (chyba całą Dzielnicę z Zawady w Nowym Sączu), która też oczekiwała po dwóch stronach drogi na przywitanie Prymicjanta Ks. Krzysztofa. Po święceniach, w maju 1990 roku, i pielgrzymce z kolegami kursowymi busem na progu kapłaństwa, do Grobu św. Piotra i Pawła, na spotkanie z Janem Pawłem II w Rzymie, ks. Krzysztof rozpoczął swoje kapłaństwo jako wikariusz w Parafii św. Rodziny na Gdańskich Stogach. Tu katechizował w szkole i podejmował różne inicjatywy duszpasterskie wobec dzieci i młodzieży, przygotowując ich do sakramentów świętych.

Po dwóch latach został skierowany do pracy wikariuszowskiej w nowopowstałej Parafii pw. Ducha Świętego i św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Gdyni Oksywiu (Obłużu), w której powstawał nowy kościół wraz z zapleczem duszpasterskim. Tu Ks. Krzysztof przez osiem lat, oprócz obowiązków wikariuszowskich podejmował pielgrzymki do sanktuariów w Polsce i zagranicą, prowadził scholkę parafialną „Duszki” - jeżdżąc na koncerty i wydając kasety i płyty z nagraniami. Organizował wyjazdy letnie i zimowe dla dzieci i młodzieży.

Kiedy nadszedł Rok Święty, ówczesny Metropolita Gdański Ks. Arcybiskup Tadeusz Gocłowski, 30 lipca 2000 powołał do istnienia nową Parafię pw. św. Ojca Pio na Gdańskim Ujeścisku. Ks. Arcybiskup docenił aktywność kapłańską Ks. Krzysztofa i ustanowił Go proboszczem tej parafii, gdzie wszędzie były wzgórza morenowe, pola i łąki. Parafia powstawała od podstaw, z budową kościoła i plebanii oraz zaplecza duszpasterskiego. Niezwykłą rzeczą była integracja ludzi z różnych rejonów, nie



tylko Trójmiasta ale i Polski, którzy tu kupowali mieszkania i osiedlali się. Ks. Krzysztof z wielkim zapałem i entuzjazmem, również poprzez współpracowników wikariuszy rozpoczął budowanie wspólnoty duchowej i materialnej tutejszej Parafii, a także integrując nowe osiedle, poprzez Klub i Radę Osiedla w budynku plebanii. Podejmował wielki trud finansowy razem z Parafią zdobywania środków na te dzieła. Czynił to z wielką pasją, dynamizmem i zaangażowaniem; zawsze był w biegu - jakby się spieszył, żeby zdążyć. Podejmował też dzieła poza Parafią, jako Diecezjalny Moderator Grup Modlitewnych św. Ojca Pio, koordynator Duszpasterstwa Rodzin w Archidiecezji, Dziekan Dekanatu Gdańsk Łostowice, do którego należy 9 Parafii w nowych dzielnicach miasta Gdańska. Organizował pielgrzymki po Polsce i Europie do sanktuariów, obozy letnie dla dzieci i młodzieży w liczbie 100 i więcej, w różnych częściach Polski, zwłaszcza w górach. I ten ostatni... w Zawoi pod Babią Górą trzy tygodnie temu.

Razem z Zespołem Katechetycznym po roku 2000, wydał jeden z pierwszych w Polsce multimedialny Katechizm przygotowujący do Sakramentów świętych. Organizował koncerty religijne, w tym kolędowe zapraszając znanych artystów i zespoły muzyczne z całej Polski.

Z wielką radością przeżywaliśmy 20. lecie kapłaństwa w Rzymie i 25. lecie w Parafiach naszego pochodzenia i aktualnej pracy. Wielkim zwieńczeniem potężnego trudu materialnego i duchowego, wysiłku duszpasterskiego dla Ks. Krzysztofa i Parafian była konsekracja tej świątyni przez ówczesnego Metropolite Gdańskiego Ks. arcybiskupa Sławoja Leszka Głódzia we wrześniu 6 lat temu (2018 rok), w 50. rocznicę śmierci św. Ojca Pio i transmisja tego wydarzenia przez TV Trwam na Polskę i poza jej granice. Przed dwoma laty jak grom z jasnego nieba obiegła nas informacja o chorobie nowotworowej Ks. Krzysztofa. Sparaliżowała ona wiele inicjatyw, jednak Ks. Krzysztof nie poddawał się. Mimo operacji, badań, obecności w różnych szpitalach, klinikach w Polsce - jeszcze bardziej się mobilizował i spieszył, żeby nie myśleć o tym trudnym doświadczeniu. Prowadził w parafii grupy duszpasterskie, przygotowywał się do 25. lecia powstania Parafii w przyszłym roku w lipcu, a będzie to Rok Święty w całym Kościele Świętym i 100. lecie Diecezji Gdańskiej.

Moi Drodzy!

Trudno wszystko tu przypomnieć w krótkim czasie... Można powiedzieć - był tytanem pracy na różnych płaszczyznach, wymagając od siebie i innych. Czasem nie było to łatwe, bo żyjemy w świecie, który uczy życia bez wymagań, celu i wartości. Tak w wielkim skrócie wyglądało intensywne kapłaństwo Ks. kanonika dziekana Krzysztofa. W czerwcu tego roku pożegnał

odchodzącego do wieczności swojego Ojca w 92. roku życia.

Ks. Krzysztof odszedł tak szybko... Chciałoby się powiedzieć za słowami piosenki na 100. lecie urodzin św. Jana Pawła II: „*nie zastąpi Ciebie nikt, do Parafii którą tworzyłeś - otworzyłeś drzwi, zstąpił Duch do naszych serc, stał się cud, zniknął lęk, bez Ciebie trudno żyć...*”

Ks. kanoniku Krzysztofie, jako koledzy kursowi i współpracownicy, kapłani z dekanatu, Twoi przyjaciele i byli Twoi współpracownicy, ludzie świeccy, których spotkałeś i służyłeś im, dziękujemy za dar życia, kapłaństwa, modlitwy, czasu, cierpienia, poświęconego Bogu i ludziom. Niech to dobro prowadzi Cię przed majestat Jedyne, wiecznego i najwyższego Kapłana, który czeka na Ciebie i powie Ci: „*Sługo dobry i wierny - wejdź do radości Twego Pana*”.

Ty zaś wspieraj nas w tej trudnej drodze wierności Bogu i ludziom. Amen.

**Ks. kanonik PIOTR RADZIK**

proboszcz Parafii Niepokalanego Serca Maryi  
w Wiślinie

Gdańsk Ujeścisko, 5 sierpnia 2024 roku





**Msza święta przedpogrzebowa za śp. Ks. Kanonika Krzysztofa Homoncika pod przewodnictwem Ks. Kanonika Wiesława Srogosza, proboszcza Parafii św. Kingi w Kowalach i wicedziekana dekanatu Gdańsk Łostowice. Kościół św. Ojca Pio w Gdańsku Ujeścisku, 5 sierpnia 2024 roku**





*Kazanie ks. kanonika Ludwika Kowalskiego proboszcza Parafii św. Brygidy w Gdańsku na Mszy świętej pogrzebowej za śp. ks. kanonika Krzysztofa Homoncika pod przewodnictwem Jego Ekscelencji Ks. Arcybiskupa Tadeusza Wojdy SAC Metropolity Gdańskiego, Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski. Kościół św. Ojca Pio w Gdańsku Ujeścisku, 6 sierpnia 2024 roku.*

## **KS. KRZYSZTOF ROZDAWAŁ SWOJE SERCE KAWALEK PO KAWAŁKU, AŻ ROZDAŁ JE DO SAMEGO KOŃCA**

**Ekscelencjo Ks. Arcybiskupie Tadeuszu!  
Tak licznie przybyli księża!**

**Szanowna Rodzino Zmarłego, a szczególnie  
pani Weroniko - mamu ks. Proboszcza!  
Przedstawiciele wspólnot diecezjalnych  
i parafialnych, Poradnictwa Rodzinnego,  
Grup Modlitwy św. Ojca Pio!**

**Przedstawiciele lokalnego samorządu!  
Reprezentanci Parafii z Gdańska Stogów  
i Gdyni Obluża!**

**Mieszkańcy Parafii św. Ojca Pio w Ujeścisku,  
tak bliskiej sercu ks. Krzysztofa!**

**Bracia i Siostry!**

**W dniu dzisiejszym, w dniu świątecznym  
przeżywając wydarzenie z Góry Tabor,  
wydarzenie Przemienienia Pańskiego  
żegnamy ks. Proboszcza Krzysztofa  
Homoncika, uczestnicząc w Najświętszej  
Ofierze Jezusa. W to dzisiejsze święto  
Jezus, tak jak przed dwoma tysiącami lat,  
przemawiając wtedy do załknionego Piotra,  
Jakuba i Jana mówi tym razem do nas  
zasmuconych i może także załknionych:  
«Wstańcie, nie lękajcie się!»**

**Gdy człowiek umiera, w naturalny sposób  
pojawia się w nas pytanie o życie tego  
człowieka. Od godzin wieczornych 1 sierpnia,  
gdy usłyszeliśmy o śmierci ks. Krzysztofa  
sięgamy pamięcią wstecz i przypominamy  
sobie Jego osobę, spotkania z nim, rozmowy,  
wspólną modlitwę, podejmowane działania  
i plany. W dniu dzisiejszym wydaje się to  
niemożliwe, abyśmy nie stawiali sobie pytań  
dotyczących jego osoby.**

**Do podstawowych z pewnością należy  
pytanie o to, jakim był człowiekiem i co  
miało wpływ na to, że był takim jakim był.  
A także pytanie: Jakim był pasterzem  
dla tych, do których został posłany?  
Co pozostawia po sobie w przestrzeni,**

**w której żył? Jakie będą owoce jego życia?  
I ostatecznie, gdy wrócimy do naszych  
domów i zajęć, co w nas z niego pozostanie?  
On, prezbiter Kościoła Rzymskokatolickiego,  
kanonik, dziekan Dekanatu Gdańsk  
Łostowice, wieloletni nauczyciel i katecheta,  
społecznik, człowiek kochający swoją  
Ojczyznę od morza aż po gór szczyty, spod  
których przybył do nas przed blisko 40. laty  
nad Bałtyk, do diecezji gdańskiej. On, który po  
przyjęciu przed 34. laty święceń kapłańskich,  
posyłany był do kolejnych parafii jako  
wikariusz, najpierw do Parafii św. Rodziny  
w Gdańskich Stogach, w kolejnych latach  
do Parafii Ducha Świętego i św. Katarzyny  
Aleksandryjskiej w Gdyni Oblużu, aby w roku  
2000 osiąść w tym miejscu, w Parafii pw.  
św. Ojca Pio w Gdańsku Ujeścisku, już nie  
jako współpracownik proboszczów, ale jako  
proboszcz, tj. szczególny współpracownik  
biskupa w misji zbudowania wspólnoty wokół  
nowo powstającego kościoła i uświęcania  
mieszkańców tej ziemi.**

**Jakim zatem ks. Krzysztof był  
człowiekiem? Jakim był księdzem? Gdy  
się nad tym zastanawiam przychodzi mi na  
myśl obraz pięknego rozłożystego drzewa,  
które dzięki rozbujającym konarom, gałązkom,  
listkom i owocom, wyrosło w ciągu 63 lat.**

**I stąd przychodzi nam na myśl słowa Jezusa  
Chrystusa: «Królestwo niebieskie podobne  
jest do ziarenka gorczycy, które ktoś wziął  
i posiał na swej roli. Jest ono najmniejsze  
ze wszystkich nasion, lecz gdy wyrośnie,  
większe jest od innych jarzyn i staje się  
drzewem, tak że ptaki podniebne przylatują  
i gnieźdzą się na jego gałęziach». To słowo  
Pańskie z przypowieści możemy odnieść do  
ks. Krzysztofa.**

**Dostrzegamy wszyscy piękne dzieło  
jego życia jakim jest stworzenie rodziny  
parafialnej, zbudowanie wraz z wami  
niezwykłej świątyni, która wyróżnia się  
swoim pięknem na mapie kościołów naszej  
archidiecezji. Wiemy też, że plebania  
w tej wspólnotcie, to prawdziwy dom  
parafialny. To miejsce nie tylko dla księży,  
lecz dla wszystkich, służące lokalnemu  
Kościołowi, żywym wspólnotom, zespołom  
muzycznym, biednym i potrzebującym. To  
miejsce służące także innym mieszkańcom  
osiedla, nie zawsze mającym ścisły związek  
z parafią. Tutaj każdy zawsze mógł znaleźć  
swój obszar, ponieważ ks. proboszcz był**



otwarty do ludzi. Jestem pewien, że każdy z nas mógłby dać piękne świadectwo o ks. Krzysztofie. Powiedzieć o jego życiu, o jego człowieczeństwie, o jego kapłaństwie. Poszukując odpowiedzi na postawione pytanie, posłużę się słowami z jego obrazka prymicyjnego: Napisał na nim przed laty tak: „*Panie, Ty mnie znałeś, a jednak wybrałeś. Weź mnie przeto takim jakim jestem, ale uczyni mnie takim jakim Ty chcesz mnie mieć*”. **WDZIĘCZNY BOGU ZA DAR KAPŁAŃSTWA** w dniu prymicji błogosławię z serca - Ks. Krzysztof Homoncik Gdańsk - Nowy Sącz, 1990.

I w myśl tych słów takim starał się być na co dzień, w tym świecie wypełnionym problemami, których człowiek samotny i opuszczony nigdy nie jest w stanie rozwiązać. Nie był naiwny, wiedział, że ludzie, którzy odrzucili Boga i odwrócili się od wartości takich jak rodzina, małżeństwo, troska o dzieci, szacunek do życia czy uczciwość, zatracają poczucie sensu swojego własnego życia, które mogłoby być piękne i wartościowe.

On z wiarą w Chrystusa - błogosławił z miłością i dzielił się swoim sercem gdziekolwiek go Jezus posłał: choćby na swojej pierwszej parafii na Gdańskich Stogach, gdzie opiekował się m.in. „*różańcem dzieci*” i „*scholą parafialną*”.

By nie być gołosłownym przypomnę wydarzenie z 1992 roku. Wtedy ojciec jednej z dziewczynek, 13. letniej Joli, przyszedł do księdza z tragiczną wiadomością na temat córki, która udała się w upalny dzień na plażę z koleżankami, i jako jedyna nie wróciła. Koleżanki były świadkami, jak zabrała ją fala i z przerażenia po prostu uciekły.

Policja stwierdziła utonięcie. Ks. Krzysztof był z rodziną przez te wszystkie dni i tygodnie w bliskim kontakcie.

Chodził z ojcem dziecka na plażę i wypatrywał przez lornetkę ciała dziecka. Dopiero po trzech dniach znaleziono dziewczynkę. Lecz pojawiły się problemy z pogrzebem. Nie było dla niej miejsca na cmentarzu na Krakowcu. Ublagał zarządcę cmentarza, do którego chodził osobiście, i przekonując praktycznie - odmierzając krokami odległości pomiędzy grobami wykazał, że dla niej jednak znajdzie się miejsce pochówku. Dzięki zaangażowaniu bardzo młodego wtedy księdza Krzysztofa

człowiek wyraził zgodę na pochowanie dziecka w odnalezionej przestrzeni by rodzice mieli blisko do swojej ukochanej córki.

Oddawał to swoje niewielkie serce później w Gdyni Obłuzu w działaniach duszpasterskich tak bardzo licznych i różnorodnych, że nie sposób wszystkich wymienić. Pomagał także przy budowie kościoła ks. proboszczowi, który widząc jego zaangażowanie, pomysły organizacyjne i pasję zaufał mu całkowicie. Takim oczkiem w głowie była schola parafialna o ślicznej nazwie „*Duszk*”, często zapraszana z racji niezwykle ciekawego i oryginalnie wykonywanego repertuaru do ubogacania nabożeństw, Mszy świętych, czy koncertów w całej diecezji. Ojciec jednej dziewczynki ze scholi, często bywając na próbach, tym samym poznając zasady życia chrześcijańskiego towarzyszące tej radosnej dziecięcej wspólnotce, w dojrzałym wieku przyjął chrzest...

Lecz nasz ksiądz Krzysztof przez największą część kapłańskiej posługi swoim sercem i talentami dzielił się zwłaszcza tutaj, na Gdańskim Ujeścisku. On dostrzegał, że często ludziom w życiu towarzyszą: smutek, brak sensu i celowości życia niekiedy załamanie. To powoduje, że gubią się na swojej drodze życia i skazują się na wegetację, doświadczanie niespełnienia w życiu a także cierpienie. Wiedział, że ten stan w człowieku może zmienić dzięki ofiarnej posłudze kapłańskiej, wiedział, że ma być człowiekiem niosącym wszystkim Pana Boga, szczególnie samotnym, opuszczonym, załamanym. Ma być księdzem „*chodzącym po ziemi, lecz mającym głowę w chmurach*”. Czyli ma być blisko swojego Mistrza, którego wybrał, i któremu chce służyć w człowieku.

A współczesny człowiek stawia przed księdzem wysokie wymagania i bardziej krytycznie ocenia go niż każdego innego człowieka. To wielkie zadanie do spełnienia, ale i wielka odpowiedzialność. Bo przecież on, ksiądz, jest też człowiekiem, i poddawany jest różnym emocjom; towarzyszą mu różne życiowe sytuacje, od tych radosnych po te niezwykle bolesne. To radości przy okazji chrztów, Pierwszej Komunii świętej, zaślubin i spotkań. Ale także smutek idący w parze







z nadzieją - przy łóżku umierającego, czy na pogrzebach parafian. I stąd, któregoś razu powiedział: „Wiesz, gdy odprawiam Mszę świętą i spoglądam na kościół, brakuje z każdym tygodniem i miesiącem moich bliskich... Czy Pani Ani siedzącej w 4 ławce po prawej stronie, czy krzątającego się Pana Antoniego i wielu oddanych rodzinie parafialnej”.

Ks. Krzysztof był gotów na każde wezwanie. Miał świadomość, że od niego zależy często spokój serca, szczęście, a nawet życie ludzi. Niósł Słowo Życia, które Jezus polecił głosić wszystkim bez wyjątku. Wasz Proboszcz wypełniał to zadanie niemal 24 godziny na dobę. Wielu z was to dostrzegło, że dbał o wszystkich jak tylko mógł: o dzieci i młodzież, ludzi aktywnych, pracujących, starszych, seniorów a także chorych i cierpiących. Był dostępny osobiście i telefonicznie, wciąż na dyżurze. Nawet bardzo późną porą i w nocy można było na niego liczyć. Nigdy nie wyłączał telefonu. Nie zapominał też o tych mieszkańcach parafii, którzy nie mieli daru wiary a także o niechętnych Kościołowi. Nie pomijał nikogo z dzielnicy, do każdego zapukał przynajmniej raz w roku. Czuł, że jest potrzebny człowiekowi wierzącemu i mającym w wierze wątpliwości, a może takim osobom jeszcze bardziej niż innym, stąd w biurze parafialnym, na rozmowie z ludźmi potrzebującymi odpowiedzi przesiadywał niekiedy godzinami. Bo w Kościele nikt nie jest zbędny. Nikt! Wszyscy mogą w nim znaleźć swoje miejsce. Ta jego obecność czyni z niego człowieka, gotowego pójść na każde wezwanie. Pójść do człowieka stęsknionego rozmowy, potrzebującego wsparcia czy wypatrującego Jezusa Chrystusa. Jego postawa może być dla nas wszystkich, przede wszystkim dla księży przykładem pokornej i ofiarnej służby człowiekowi, niesienia miłości i pokoju. Nie gromadził pieniędzy, nie żył w zbytku, bo miał świadomość, że to razi wielu. Miał świadomość, że obdarzono go zaufaniem, by środki materialne mądrze zagospodarowywane służyły parafii i potrzebującym. Był skromny, i jednocześnie w ciągłej gotowości do służenia. Nie załamywał się wobec trudnych problemów swoich i innych. Nawet w krytycznych chwilach swojego życia nigdy

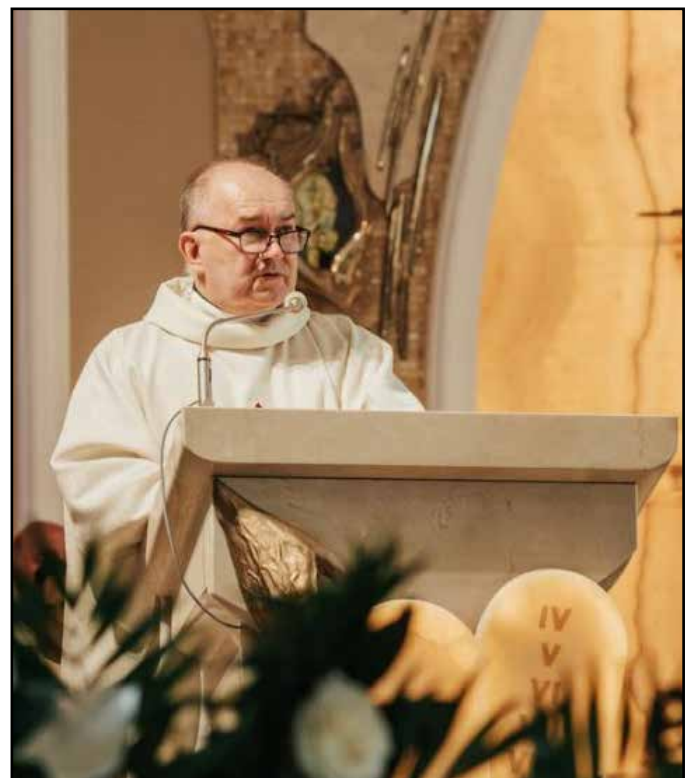
nie narzekał. W oczach księży, którzy go znali był zawsze niezachwianym i wiernym Bogu. Częsta i prosta modlitwa była jego codziennością. Była pomocna w utrzymaniu łączności z Bogiem i wierności Bogu.

Lecz co stało u podstaw jego człowieczeństwa i kapłaństwa? Rodzina! Rodzina, bo kapłani biorą się z normalnych rodzin. To za ten dar powołania, powinniśmy być wdzięczni rodzinom i rodzicom, dla których często była to niemała ofiara. Idzisiaj tę wdzięczność chcemy wypowiedzieć wobec całej rodziny ks. Krzysztofa, na ręce mamy Weroniki mając świadomość, że bez Waszego życia chrześcijańskiego, zaufania do Chrystusa i Jego Matki Maryi, ducha modlitwy, nie mielibyśmy pośród nas, tak dobrego i pięknego człowieka, którego piękno wyrażało się w jego człowieczeństwie i kapłaństwie.

I tak nasz ks. Krzysztof na swojej 63. letniej życiowej drodze rozdawał po trosze to swoje serce, żyjąc i modląc się razem z nami, kawałek po kawałku, aż rozdał je do samego końca. Amen.

**ks. kanonik LUDWIK KOWALSKI**  
proboszcz Parafii św. Brygidy  
w Gdańsku

Gdańsk Ujeścisko, 6 sierpnia 2024 roku





Arcybiskup  
+ Sławoj Leszek Głódź

Gdańsk, 6 sierpnia 2024 r.

## Kondolencje Księdza Arcybiskupa Sławoja Leszka Głódzia

Drodzy uczestnicy uroczystości pogrzebowych  
Śp. Księdza Kanonika Krzysztofa Homoncika,  
proboszcza parafii pw. Świętego Ojca Pio w Gdańsku Ujeścisku.

Z żalem żegnam z Podlasia, będąc blisko uczestników uroczystości pogrzebowej,  
ks. kanonika Krzysztofa Homoncika, proboszcza parafii pw. św. ojca Pio  
w Gdańsku-Ujeścisku.

Ogromnie cenilem posługę Kapłańską i pracę nad stworzeniem Wspólnoty parafialnej  
oraz wysiłek budowy świątyni – Waszego Księdza.

To piękny, przedwcześnie zerwany kwiat. Jego owoce były dojrzałe i odtąd już będą  
trwale. Ogromnie żałuję, że nie mogę być na pogrzebie. Doceniam decyzję Księdza  
Arcybiskupa Tadeusza Wojdy o złożeniu doczesnych szczątków u stóp Chrystusowego  
krzyża, co mu się należy. A ponadto, jego choroba była ostatnią  
stacją drogi krzyżowej.

Z pięknego przykładu życia kapłańskiego Księdza Proboszcza Krzysztofa niech  
wyrosną nowe powołania, piękne i dojrzałe, jak życie tego dobrego Pasterza.  
Jeszcze raz dziękuję Księdzu Arcybiskupowi Tadeuszowi Metropolicie Gdańskiemu  
za przyjęcie i uszanowanie ostatniej woli zmarłego proboszcza.

Z wyrazami współczucia dla rodziny  
oraz parafian

+ 





## DZIĘKUJĘ BOGU ZA TO, ŻE MOGLIŚMY SIĘ SPOTKAĆ...

Księżę Proboszczu Krzysztofie!

Wpływ na moje życie wywierasz już przynajmniej od kilkunastu lat. Jako 17-latek to w tej parafii św. Ojca Pio, którą budowałeś od początku, podczas głoszonych tu rekolekcji odnalazłem pierwsze odpowiedzi na przeżywane przeze mnie wątpliwości w wierze. Tu jako maturzysta odkrywałem swoje miejsce w Kościele, poprzez bycie we wspólnocie *Betlejem*, istniejącej właśnie w tej parafii. Tutaj także podczas przeżywanych Mszy świętych w kościele i modlitw w salce na plebanii odkrywałem swoje powołanie. Choć w tych kwestiach nie oddziaływałeś na mnie bezpośrednio, to jednak warunki jakie stworzyłeś w prowadzonej przez siebie parafii wywarły na mnie ogromny wpływ.

Przed moim pójściem do seminarium prawdopodobnie nie kojarzyłeś mnie, ale pamiętam, jak mnie zauważyłeś. Miało to miejsce podczas Mszy świętej w tej parafii, bardzo uroczystej ze względu na to, że tamtego dnia rozpoczynaliśmy w Kościele Rok Wiary. Jednocześnie był to dzień moich 18. urodzin, a Msza święta była sprawowana w mojej intencji. Na koniec liturgii poprosiłeś, by pokazał się innym ten, za którego była sprawowana Msza święta i powiedziałeś, że z pewnością ten dzień pozostanie w mojej pamięci, skoro w tak uroczystych okolicznościach mogę przeżywać moje wejście w dorosłość. Tak też się stało, ale to prawdopodobnie dlatego, że mogłem doświadczyć od Ciebie czegoś dla mnie ważnego.

Kiedy dwa lata temu zostałem skierowany do służby w tej parafii jako wikariusz, wydawało mi się, że w jakiś sposób Ciebie znam. W moich wspomnieniach prezentowałeś się jako energiczny człowiek, dużo wymagający od siebie, a przez to bałem się, że także przesadnie wymagający od innych. Potrzebowałem czasu, żeby zobaczyć, że jesteś zupełnie inny niż się spodziewałem.

Nie mam pewności, ale wydaje mi się, że dane mi było zobaczyć Twoją ciekawą cechę, zdolność, może umiejętność. Moim zdaniem Ty czułeś i widziałeś głębiej drugiego człowieka. Dostrzegałeś czyjeś wewnętrzne nastawienie. Denerwowałeś się, gdy widziałeś, że ktoś, kto wedle Twojej oceny (moim zdaniem w wielu przypadkach słusznej) nie wykorzystuje w pełni swoich aktualnych możliwości do czynienia tego co dobre. Denerwowałeś się tak naprawdę nie dlatego, że coś na tym traciłeś, ale dlatego że prawdopodobnie widziałeś, że ktoś nie żyje swoim powołaniem, tzn. swoim pięknem. Wobec tych, którzy chcieli zaangażować się w coś dobrego potrafiłeś wskazać kierunek, pomagając odkryć im ich umiejętności czy dodać pewności w ich wykorzystywaniu. W tym sprawiałeś im radość, bo odsłaniałeś im ich powołanie, ich piękno. To Twoje czucie i pewne wyrażanie tego co czułeś było Twoim sposobem okazywania tego, że Ci zależy. To był Twój sposób wyrażania miłości.

Ostatniego dnia Twojego życia dałeś świadectwo o tym czym jest kapłaństwo. To był pierwszy czwartek miesiąca. Podczas odwiedzin Ciebie w szpitalu, dostrzegłem jak swoje powołanie kapłańskie łączysz z Eucharystią, dziękczynieniem. Nie byłeś w stanie sprawować tego dnia Mszy świętej, ale ważne było dla Ciebie, by podziękować każdej osobie, która się Tobą opiekuje. Doświadczałeś bólu, który łatwiej było Tobie znosić zamykając oczy i nic nie mówiąc. Jednak, kiedy przychodził ktoś z personelu medycznego, po geście opieki nad Tobą, podnosiłeś powieki i ze szczerym uśmiechem mówiłeś dziękuję, wobec każdej osoby. Pamiętam też różne słowa Twojej wdzięczności skierowane wprost do mnie, nieraz bardzo konkretne, bardzo trafiające i pozostające w pamięci.

Dziś dziękuję Bogu za to, że mogliśmy się spotkać. Tak naprawdę wciąż jeszcze nie wiem kim jesteś, pozostajesz tajemnicą, wciąż, nawet teraz zaskakujesz, ale wierzę, że przy kolejnym naszym spotkaniu pełniej się poznamy. „Do zobaczenia!”

**KS. ŁUKASZ CHAMIER CIEMINSKI**

administrator Parafii św. Ojca Pio  
w Gdańsku Ujeścisku

Gdańsk Ujeścisko, 6 sierpnia 2024 roku





**Uroczysta Msza święta pogrzebowa za śp. Ks. Kanonika Krzysztofa Homoncika pod przewodnictwem Ks. Arcybiskupa Tadeusza Wojdy SAC Metropolity Gdańskiego, Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski. Kościół św. Ojca Pio w Gdańsku Ujeścisku, 6 sierpnia 2024 roku.**



## POŻEGNANIE ŚP. KS. KANONIKA KRZYSZTOFA HOMONCIKA PRZEZ KOLEGÓW ZE STUDIÓW SEMINARIJNYCH

(podczas Mszy świętej pogrzebowej)

Drogi Przyjacielu, Ks. Krzysztofie!

W imieniu kolegów kursowych, jako pochodzący z Twojej Rodzinnej Ziemi, pragnę podziękować Tobie za wszelkie dobro, które stało się udziałem naszego rocznika przez 38. lat znajomości. Przybyłeś do nas z malowniczych terenów Beskidu Sądeckiego ze swoim człowieczeństwem, wiara, powołaniem, pobożnością wyniesioną z rodzinnego domu, z Sądeckiej Góry Tabor. Dziękujemy za Twój dynamizm życia i wiary, za zrealizowanie powołania w aspekcie duchowym i materialnym, który podziwiamy w tej pięknej świątyni, którą zbudowałeś.

Bardzo się spieszyłeś, żeby zdążyć ze wszystkimi zadaniami do tego stopnia, że nie nadążaliśmy za Tobą. Często mówiłeś: „*Taki już jestem*”. Odchodzisz od nas, siedmiu kolegów kursowych, zostawiając piękny duchowy i materialny owoc życia i kapłaństwa. To jest bogaty plon Twojego życia.

Niech Chrystus Najwyższy i Wieczny Kapłan nagrodzi Ciebie szczęściem wiecznym mówiąc do Ciebie: „*Sługo dobry i wierny, wejdź do radości swego Pana*”.

Drogi Kolego! Pamiętaj i wspieraj nas z tamtej strony w naszej wierności Bogu i ludziom. Odpoczywaj w pokoju!

- w imieniu kolegów seminaryjnych:

**ks. kanonik PIOTR RADZIK**

proboszcz Parafii Niepokalanego Serca Maryi  
w Wiślinie

Gdańsk Ujeścisko, 6 sierpnia 2024 roku



Grób śp. Ks. Kanonika Krzysztofa Homoncika przy kościele św. Ojca Pio w Gdańsku Ujeścisku obok Krzyża Misyjnego. Stan z 7 sierpnia 2024 roku.





**KSIĘGA PAMIĘCI**  
**ŚP. KS. KANONIKA KRZYSZTOFA HOMONCIKA**  
**Proboszcza Parafii św. Ojca Pio w Gdańsku Ujeścisku**  
*(początek sierpnia 2024 roku)*

Kochany Synku,  
dziękuję za dar Twojego życia.  
Do zobaczenia!

Mama

Drogi Ks. Krzysztofie!

Dziękujemy Ci za Twoją dobroć, otwartość i radość. Na zawsze pozostaniesz w naszych sercach.

Rodzina Homoncików z Kamionki Wielkiej

06.08.2024 r.

Wielka wdzięczność za Bożego Kapłana, za wielkie serce okazywane na co dzień, za otwarte drzwi dla każdego...

Z wdzięcznością: parafianie, kapłani i młodzież Parafii św. Jana Chrzciciela z Nowego Sącza

Drogi Ks. Krzysztofie,

Dziękuję za wszystko dobro, które od Ciebie otrzymałam; byłeś i zawsze będziesz ważną osobą w moim sercu.

Żegnaj i spoczywaj w pokoju.

Kuzynka Krystyna z Nowego Sącza

Drogi Ks. Krzysztofie,

Dziękujemy Bogu, że stanąłeś na naszej drodze. Będziesz dla nas zawsze drogim przyjacielem.

Małgorzata i Tadeusz M.

06.08.2024

Drogi Księżu Proboszczu,

Dziś wielka wdzięczność przepelnia moje życie i serce za Twoje życie i dar Ciebie dla naszej parafii. Z wielką troską i zaangażowaniem dbałeś o nas jako rodzinę. Ze smutkiem żegnamy się z Tobą, ale tylko na jakiś czas. Byłeś wyjątkowy, pracowity i wierny Bogu. Z wielką nadzieją ufamy, że jesteś już u Jego boku.

Spoczywaj w pokoju i troszcz się o nas tam z Góry...

Aniela z rodziną J.

Kochany Księżu Proboszczu, Wujku,

Dziękujemy za wszelkie wsparcie, każdą wspólnie spędzoną chwilę, za Twoje poświęcenie i trud, za każde pouczenie, za miłość, za pogłębienie naszej wiary, za wspólne wyjazdy, za wspaniałe kościoły. Pozostaniesz na zawsze w naszych sercach. Spoczywaj w pokoju!

Natalka, Piotr, Wioletta K.





Brakuje słów, by wyrazić smutek, który spłynął na nas po usłyszeniu informacji o Twojej śmierci. Otuchy dodaje fakt, że jesteś teraz w lepszym świecie, miejscu, i nie musisz zmagać się z chorobą.

Dziękujemy, że mogliśmy poznać na swojej drodze wspaniałego Kapłana, dobrego człowieka, Proboszcza Parafii św. Ojca Pio. Patrząc na naszą piękną świątynię, zawsze będziemy myśleć o Tobie, budowniczym tego dzieła.

Jesteśmy z Ciebie dumni; zostaniesz w naszych sercach, pamięci na zawsze. Do zobaczenia.

Iwona z Marianem i rodzina J.

Najlepszy Pasterzu, Księżu Krzysztofie,

Dziękuję przede wszystkim za piękne nabożeństwa i modlitwy, za wspólne pielgrzymki i chwile spędzone w Twoim towarzystwie, za dobre rady, pomoc i wsparcie udzielone mi w trudnych dla mnie chwilach.

Spoczywaj w pokoju i czuwaj nad nami. Do zobaczenia!

Bogumiła B. z rodziną

Drogi ks. Proboszczu,

Dziękujemy Ci za Słowo Boże, które głosiłeś do nas przez te 24. lata; dziękujemy za piękną i dobrą pracę kapłańską w naszej Parafii, za udzielenie Sakramentów świętych naszym synom, za to, że pamiętałeś o naszych rocznicach ślubu. Dziękujemy za piękny kościół, który budowałeś od podstaw razem z nami, i dla nas.

Tak pięknie zawsze mówiłeś o rodzinie, o Panu Bogu i miłości do drugiego człowieka.

Bóg zapłać za wszystko. Spoczywaj w pokoju!

Marzena z rodziną

Gdańsk Ujeścisko, 5.08.2024 r.

Pozostanie w pamięci...

Miałam ogromne szczęście spotkać na swej drodze takiego Kapłana. Wpisał się w życiorysy i wychowanie moich dzieci: ministrantura, schola „*Fiołki Ojca Pio*”, kolonie letnie, spektakularnie przygotowane uroczystości.

Zawsze uśmiechnięty, oddany i otwarty na potrzeby drugiego człowieka; powtarzał – „*chrześcijanin nie narzeka*”. Cierpliwy słuchacz, i dobry obserwator, mówił – „*omadlaj, omadlaj swoje troski*”.

Jestem wdzięczna za łyzy radości i łyzy wzruszeń podczas Triduum Paschalnego. Głębokie przeżycie dawało ulgę, pozwoliło zatrzymać się w codziennym biegu. Wyśpiewane kolędy (i te w stroju góralskim), słowa Litanii Loretańskiej, zawsze pozostaną w moim sercu. W mojej ludzkiej słabości, może nawet egoizmie, wierzę, że Bóg ma plan.

Za wszystko serdecznie dziękuję.

Julita

Drogi Proboszczu Krzysztofie

- budowniczy tego pięknego kościoła pw. św. Ojca Pio!

Byłeś jak ziarno pszenicy – tej Bożej, ewangelicznej pszenicy – rzucony Bożą ręką w glebę tego kościoła. Budowałeś go z wielkim sercem, bo takim byłeś człowiekiem: wrażliwym, ciepłym, serdecznym o wielkim sercu. Byłeś nam wszystkim, więcej niż brat i ojciec. Zawsze powtarzałeś, że jesteśmy Twoimi dziećmi. Dzięki Tobie jest nas tak wielu modlących się za siebie nawzajem i gotowych nieść pomoc drugiemu człowiekowi w potrzebie.

1 sierpnia 2024 roku, głośnie bicie dzwonów obwieściło nam Twoje odejście do Pana. Teraz, bez Ciebie nic nie będzie takie same. Byłeś z nami we wszystkich radosnych i trudnych chwilach. Nic nie oddaje tego, co czujemy: bólu, pustki, tęsknoty, ale również wdzięczności za Twoje kapłaństwo i dobroć serca.

Na zawsze pozostaniesz w naszej pamięci i naszych sercach. Odpoczywaj w pokoju wiecznym na zielonych łąkach Pana w otoczeniu Świętych i Maryi, którą tak umiłowałeś.

Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie, a światłość wiekuista niechaj Mu świeci.

Sylwia R.





**„Odszedł Pasterz nasz, co ukochał lud...”**

**Nie pytam Cię, Panie dlaczego go zabrałeś, lecz dziękuję Tobie, że nam go dałeś.**

**Kochany Księżu Krzysztofie!**

**Dziękuję za Twoją troskę o drugiego człowieka, pokój serca, pokorę, stawanie w prawdzie i przypominanie nam o niej.**

**Nie jest to moja parafia, ale zawsze czułam się tutaj jak w domu, „zaopiekowana” pod każdym względem, jak należy.**

**Spoczywaj w pokoju i oręduj za nami.**

**Katarzyna B.**

**Gdańsk, 3 sierpnia 2024 roku**

**Kochany Księżu Proboszczu Krzysztofie,**

**Choć jestem z Parafii św. Teresy Benedykty od Krzyża (po sąsiedzku) bardzo często uczestniczyłam tutaj, u Ciebie w Eucharystii i nabożeństwach. Dziękuję Bogu, że za życia doświadczyłam świętości Twojego Kapłaństwa. Upominałeś z miłością, jak Ojciec Pio, i kochałeś jak Ojciec Pio. Dziękuję za sakramenty pokuty i pojednania. Nigdy Cię nie zapomnę. Wierzę, że oglądasz już Pana twarzą w twarz! Do zobaczenia!**

**P.S.**

**Zawsze tu czułam się jak w domu, u Ojca**

**Joanna DG**

**03.08.2024 r.**

**Dziękuję Księdzu Proboszczowi za moją pierwszą wspólną kolonię, za fajne i ciekawe kazania, za odprawienie Mszy świętej, a przede wszystkim za odprawienie mojej Pierwszej Komunii Świętej.**

**Pola G., 10 lat**

**Kochany Księżu Proboszczu,**

**Chociaż nie należymy do tej Parafii, to jednak stała się ona naszą Parafią z wyboru. Zostaliśmy tu przyjęci jak do rodziny. Dziękujemy, że nasza córka Pola z Twoich rąk po raz pierwszy przyjęła Komunię Świętą. Dziękujemy za to, że każdym swoim gestem wskazywałeś drogę do Boga, że jak nikt inny, zawsze z uśmiechem na twarzy przyjąłeś swoją chorobę i byłeś wzorem, że nawet za trudy i cierpienia trzeba dziękować Panu Bogu.**

**Justyna, Piotr i Pola G.**

**Najukochańszy nasz Proboszczu,**

**Byłeś wspaniałym człowiekiem, pełnym serca do ludzi, niosącym pomoc i mający zawsze zrozumienie. Dziękuję Ci za to, że rozumiałeś moją sytuację życiową, chciałeś zawsze mi pomóc, jeśli byłaby taka potrzeba. Otoczyłeś na koloniach opieką moje córki Wiktoria i Patrycja. Byłeś najlepszym Proboszczem, jakiego tylko można sobie wymarzyć. Zawsze starałeś się zrobić wszystko, aby zachęcić ludzi do przyścia do kościoła. Nikt nigdy Ciebie nam nie zastąpi. Już nigdy ta Parafia nie będzie taka sama.**

**Spoczywaj w pokoju wiecznym. Amen.**

**Ania S. z córkami Wiktoria i Patrycja**

**Księżu Proboszczu,**

**Dziękuję za Księdza dobroć, ciepło, za nauki, za wsparcie. To dla mnie wielki zaszczyt, że mogłam Księdza spotkać na swojej drodze – i za to dziękuję Panu Bogu. Był Ksiądz naszym pasterzem i naszym ojcem oraz naszym przewodnikiem. Nigdy nie zapomnę ciepła, które biło od Księdza, to się po prostu czuło. Pięknie dziękuję za cudowną i rodzinną atmosferę w naszej parafii. Na zawsze będzie Ksiądz w mojej pamięci.**

**Katarzyna G. z synem Przemkiem**







**Nasz Księżu Proboszczu!**

Dziękujemy Ci za to wielkie dzieło, którym jest kościół pod wezwaniem św. Ojca Pio. Dziękujemy za Twoją ciężką pracę, zaangażowanie, by rodzina parafialna mogła się prężnie rozwijać. Dziękujemy za to, że byłeś z nami, że zawsze wspierałeś każdą inicjatywę, za Twoją życzliwość i pomocną dłoń.

Dziękujemy Miłosiernemu Bogu, że mogliśmy trafić do tej parafii, i do tego właśnie kościoła, w którym czujemy się jak w domu.

Bogu niech będą dzięki za Twe życie i Twoją posługę duszpasterską.

Rodzina K.

**Nasz drogi Księżu Proboszczu Krzysztofie,**

Dziękujemy Ci, że byłeś dla nas Pasterzem i Ojcem w Parafii św. Ojca Pio. Dziękujemy, że dałeś nam świadectwo wiary, życia zgodnego z przykazaniami. Dziękujemy za Twoją troskę, nauczanie, wskazówki, dobroć i uśmiech. Dziękujemy za ten Kościół Święty. Niech Maryja Dziewica obejmie Twoją duszę i zaprowadzi do Boga Ojca w Niebie, abyś radował się życiem wiecznym.

Dziękujemy w modlitwie za dar Twojego życia. Bóg zapłać!

Anna, Mariusz, Julia i Martyna.

**Ukochany Księżu Proboszczu!**

Nie wiem jak dziękować Bogu za Twoje niezwykle życie. Od początku Parafii Twoja posługa była jak wysłannika z Nieba. Niezwykła Twoja wiara, wierność Bogu, powodowała, że wszystko było inne niż szare życie i kłopoty, które były naszym udziałem. Byłeś naszym prawdziwym Przyjacielem, Ojcem i niezwykle Kapłanem. Miłość Twoja do ludzi zjednywała Ci wielu przyjaciół. Swój krzyż nosiłeś z pokorą i bez rozpaczy.

Bóg pozwolił mi uczestniczyć w wielu przedsięwzięciach inspirowanych Twoim zaangażowaniem. Kolonie dla dzieci, pielgrzymki, festyny, spotkania z ciekawymi ludźmi, grupy modlitewne, rozszerzały nam horyzonty na Boga i na świat. Kościół wybudowany jest tego świadectwem. Takiego współczesnego kościoła emanującego pięknem nie widziałam.

Za to dobro, za Twoje życie Bogu dziękuję!

Kochany Księżu Krzysztofie, módl się za nami!

Dorota K.

03.08.2024 r.

**Odszedłeś od nas Aniele,**

Ale widocznie Ktoś potrzebował Cię „tam u Góry”, bardziej niż my. Czuwaj nad nami wszystkimi, i nie pozwól nam myśleć, że już Cię z nami nie ma. Zawsze mówiłeś, że jesteśmy Twoimi dziećmi, dlatego miej nas w swojej opiece.

Odszedłeś w moje urodziny – przypadek? Nigdy Cię, Księżu Proboszczu nie zapomnę; zawsze będziesz głęboko w sercu moim i mojej rodziny.

Magda i cała rodzina Ś.

**Ks. Krzysztofie,**

Dziękujemy, że pojawiłeś się na naszej drodze, że właśnie, tu zostałeś proboszczem. Wybudowałeś nam piękny kościół, ale przede wszystkim stworzyłeś „Piękną Wspólnotę Katolicką”.

Pokazałeś jak pięknie żyć, kroczyć z pokorą i miłością w sercu. Dziękujemy za Twoje piękne kazania, które pozostaną w sercu „bardzo głęboko”. Dziękujemy za wsparcie duchowe i modlitewne w chwilach zwątpienia. Powiedziałeś kiedyś: „Dla Pana Boga nie ma rzeczy niemożliwych”.

Brygida i Piotr J.

04.08.2024 r.





**Ojciec Duchowy, Pasterzu, Księżu Krzysztofie, nasz Proboszczu!**

Wszyscy żegnamy Cię jak wielkiego Wodza, budowniczego wspaniałego kościoła, wspaniałej Parafii oraz wspaniałej Wspólnoty Wierzących. Dziękujemy Tobie za wszystko, co uczyniłeś i zbudowałeś siłą swojej woli i wiary w Pana Jezusa. Dzięki Tobie, Księżu Krzysztofie, jeszcze bardziej i mocniej wierzymy w Pana Jezusa Chrystusa. Dzięki Tobie, my jako rodzina poznajemy moc zawartą w akcie zawierzenia „*Jezu, Ty się tym zajmij*”. W tym roku byłeś w naszym mieszkaniu na kolędzie, a myśmy radowali się wyróżnieniem Twojej obecności. Dzięki Tobie powróciła regularność Mszy świętej i przyjmowania Komunii świętej.

Mocno wierzymy i ufamy, że będziesz naszym łącznikiem w modlitwach naszych. Na zawsze pozostaniesz w naszych sercach.

Joanna, Michał, Franciszek S.

Gdańsk, dnia 04.08.2024 r.

**Kochany Księżu Krzysztofie,**

Aż trudno uwierzyć, że nie ma Ciebie już z nami, ale wierzymy, że spoglądasz z Góry i czuwasz nad swoją parafią. Dziękujemy Ci za wspaniały dar Twojego Kapłaństwa, Twojej opieki jako naszego pasterza, a także za to, że zawsze starałeś się zrozumieć każdego z nas, z naszymi problemami, kłopotami. Będzie nam Ciebie brakowało, ale ufamy, że już nie doświadczasz bólu, cierpienia, ale szczęśliwości u boku naszego Pana.

Dorota i Mirek z rodziną

**Drogi Ks. Krzysztofie, nasz ukochany Proboszczu,**

Przy Tobie poznawaliśmy wiarę, którą wciąż pogłębiaamy. Tak pięknie nam pokazywałeś Jezusa. Twoje homilie były ciekawe, czasem zabawne, i też smutne. Twoja miłość do Pana była piękna. Kochałeś też nas, swoich parafian. Organizowałeś modlitwę i zabawę. Dzieci lubiły przychodzić na Mszę świętą, kiedy Ty jej przewodniczyłeś.

Będzie bardzo nam Ciebie brakować, tak jakby zabrakło ojca i matki razem. Wierzymy jednak, że wszyscy kiedyś spotkamy się w Domu Ojca naszego. Szczęść Boże!

Rodzina Z.

**Drogi naszemu sercu Ks. Proboszczu!**

Dziękuję Tobie za oddane serce Panu Jezusowi, i nam Twoim parafianom. Dziękuję za Twoją gościnność, otwartość na każdego. Dziękuję za Twoją miłość, która objawiała się każdego dnia w tym, jak odprawiałeś Eucharystię i troszczyłeś się o każdy najmniejszy detal w tej parafii. Dzięki Twemu zaufaniu Panu Jezusowi i Twojemu „*tak*” Jemu, dzisiaj i ja mogę cieszyć się łaską nawrócenia. To ty byłeś zawsze otwarty na Ducha Świętego, i pozwoliłeś, aby to On działał. Dzisiaj noszę w sercu ogromną wdzięczność Bogu za Ciebie, za Twoje życie. Wierzę, że radujesz się już życiem wiecznym razem z ukochanym Tatą.

Nie mówię żegnaj, tylko do zobaczenia! Wstawiaj się dalej za nami, za Twoimi ukochanymi parafianami.

Honorata i Adam

**Kochany Księżu Proboszczu!**

Jak dziś pamiętam nasze pierwsze spotkanie. Było to piękne przedpołudnie 2000 roku. Bawiłam się z córeczką na balkonie, wtedy Ty zjawiliłeś się w naszym ogródku i otwierałeś skrzynkę z prądem. Nasza rozmowa była krótka, bo jak zwykle się spieszyłeś. – „*Trzeba kościół budować*”. Wtedy poczułam, że będziesz wspaniałym gospodarzem i menadżerem.

Dziękuję Tobie za najpiękniejsze miejsce, gdzie możemy prosić i dziękować za wszystkie łaski. Z Twojej ręki nasze dzieci przyjęły Pierwszą Komunię świętą, Bierzmowanie, a teraz sakramenty małżeństwa oraz chrzest święty swoich dzieci.

Dziękujemy za wszystko!

Isabela, Leszek, Anna, Miłosz, Zuzanna z rodzinami





Od wschodu słońca aż po zachód jego  
niech imię Pańskie będzie pochwalone.  
Ps 113, 3

**Ks. KRZYSZTOF HOMONCIK**  
Nowy Sącz

**Ks. MAREK KAPUSTA**  
Radzieje

**Ks. PIOTR PAWLISZAK**  
Okszków

**Ks. PIOTR RADZIK**  
Krynica Zdrój

**Ks. ZDZISŁAW RÓŻ**  
Raclawice

**Ks. ANDRZEJ SOWIŃSKI**  
Gdańsk-Przymorze

**Ks. WIESŁAW STOLC**  
Elganowo

**Ks. JAROSŁAW URBAŃSKI**  
Gdańsk

**Ks. ANDRZEJ WILCZEWSKI**  
Gdańsk-Nowy Port

**Ks. MAREK WIRKUS**  
Wiele

**Ks. ADAM ŻACZEK**  
Gdańsk-Wrzeszcz

**PAMIĄTKA  
ŚWIĘCEŃ KAPŁAŃSKICH**

udzielonych przez Biskupa Gdańskiego

**TADEUSZA GOĆŁOWSKIEGO**  
w Konkatedralnej Bazylice Mariackiej  
w Gdańsku

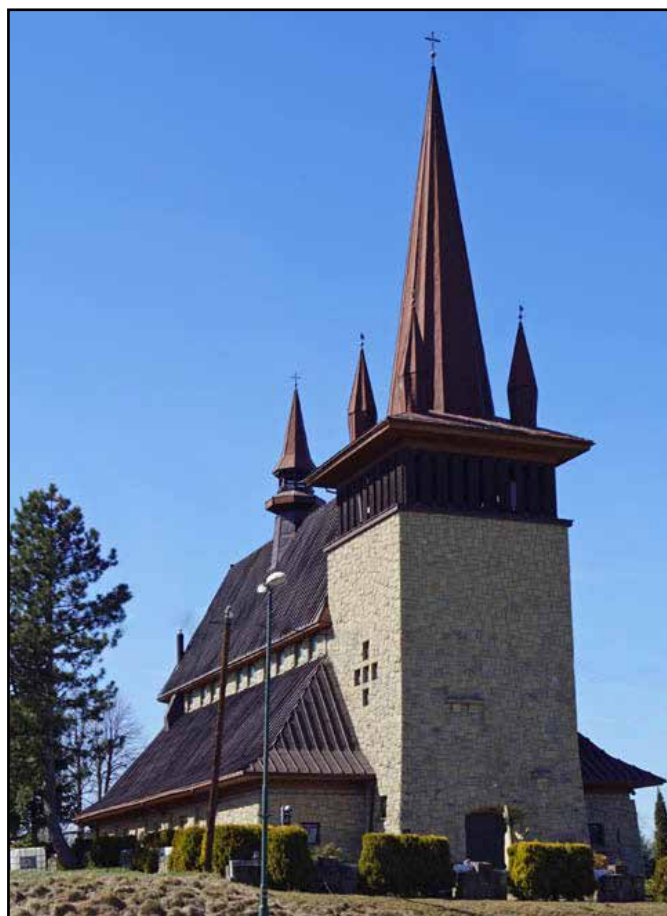
19 maja 1990 roku

**Drogi Krzychu!**

**Dziękuję Ci za wszystko!  
Dziękuję Bogu za Twoją  
wierność w Kapłaństwie!  
Dzięki Ci za Parafię i Kościół  
w Gdańsku Ujeścisku!  
Będziesz zawsze w moich  
modlitwach.  
Odpoczywaj w pokoju!**

*Twój kolega,  
ks. Andrzej Sowiński*

**Mierzeszyn, 3 sierpnia 2024 roku**



**Kościół parafialny Matki Bożej Bolesnej w Nowym  
Sączu - Zawadzie. Parafia rodzinna śp. Ks. Kanonika  
Krzysztofa Homoncika.**



**Kościół parafialny św. Ojca Pio w Gdańsku Ujeścisku.  
To wielkie, wspaniałe dzieło sakralne powstałe dzięki wyjątkowej pracy proboszcza  
gdańskiej wspólnoty Ks. Kanonika Krzysztofa Homoncika.  
To pomnik wiary i oddania Parafian Parafii św. Ojca Pio a także Przyjaciół tej wspólnoty.**

STRONA INTERNETOWA

PARAFII: [www.parcyfa.ia.i3k.pl](http://www.parcyfa.ia.i3k.pl)CMENTARZA: [www.mogily.pl/mierzczyn](http://www.mogily.pl/mierzczyn)

NUMER KONTA PARAFIALNEGO Parafia św. Bartłomieja Apostoła w Mierzeszynie  
PL 34 8335 0003 0303 2437 2000 0001 Kod BIC/SWIFT: GBWCPLPP  
Bank Spółdzielczy w Pruszczu Gdańskim Oddział Trąbki Wielkie

U ŚW. BARTŁOMIEJA W MIERZESZYNI – Gazeta Parafii św. Bartłomieja Apostoła w Mierzeszynie.  
Pismo przeznaczone jest wyłącznie do użytku wewnętrznego członków wspólnoty parafialnej w Mierzeszynie.  
Redaktor naczelny: ks. Andrzej Sowiński, zastępca red. naczelnego: Irena Krzemińska, red. techniczny: Franciszek Sowiński.  
Wydawca: Parafia św. Bartłomieja Apostoła, ul. Wolności 17, 83-041 MIERZESZYN, tel. (0048) 58 682 81 78,  
e-mail: [mierzczyn@diecezjagdansk.pl](mailto:mierzczyn@diecezjagdansk.pl) Cena: dobrowolna ofiara, liczymy także na sponsorów gazety.